

WIADOMOŚCI CODZIENNE

Rok 1 | Łódź, Środa, dnia 11 Sierpnia 1926 r. | Numer pojedynczy 20 groszy | № 102

Redakcja otwarta codziennie od godziny 9-ej rano do
godziny 8-ej wieczorem bez przerwy.
Redaktor przyjmuje od godziny 6-ej do 7-ej wieczorem.

Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od 11-1 przed południem.
Administracja czynna codziennie od godziny 9-ej rano do
godziny 7-ej wieczorem bez przerwy.

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Zawadzka 7. Tel. 13-44.
I Filja Administracji: Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 35.
II Filja Administracji: Łódź, Nowomiejska 15. Telefon 34-97.

Z RZĄDU.

Powrót Prezydenta Rzplitej.

Z Warszawy donoszą:

Dziś o godz. 10 rano powrócił do Warszawy ze Spawy Prezydent Rzplitej. Towarzyli mu pulk. szt. gen. Zahorski i mjr. szt. gen. Fyda, którzy w drodze powrotnej z uroczystości kieleckich zatrzymali się w Spale, aby zdać p. Prezydentowi sprawozdanie z przebiegu tych uroczystości. Prezydent zatrzymuje się w Warszawie przez dzień dzisiejszy i o godz. 5 po południu wyjeżdża z powrotem do Spawy tym razem na czas dłuższy.

Premjer Bartel urzęduje.

Z Warszawy donoszą:

Premjer Bartel mimo niedyspozycji urzędował w dniu dzisiejszym. Przyjął on szereg osób między innymi: sen. Siedleckiego, pos. Hausnera i prof. Chylińskiego w sprawie uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Dymisje w ministerstwie oświaty dotyczą najwyższych dygnitaczy.

Warsz. spr. parl. „Wiad. Codz. telef.:

W ciągu bieżącego tygodnia w ministerstwie oświecenia nastąpi szereg zasadniczych zmian.

Zmiany dotkną przede wszystkim długoletniego wiceministra p. Tadeusza Łopuszańskiego oraz mianowanego w czerwcu karatora okręgu szkolnego polskiego p. Wincentego Sikorę.

Panowie ci zostaną przeniesieni w stan nieczynny.

Pozatem na podstawie art. 116 przeniesieni będą na emeryturę: dyrektor departamentu wyznań dr. St. Piękarski i p. K. Wolbek, kurator okręgu szkolnego wołyńskiego.

Zgromadzenie Narodowe w Paryżu.

PARYŻ, 10.8 (PAT) O godz. 15.15 otwarte zostało popołudniu posiedzenie Zgromadzenia Narodowego. Na przewodniczącego powołano senatora Millies-Lacroix, na sprawozdawcę senatora Cheron, poczem posiedzenie przerwano w celu umożliwienia komisji załatwienia projektu rządowego o konstytucyjnym charakterze ustroju kasy amortyzacyjnej.

Projekt uchwalono, poczem Zgromadzenie przerwano o godz. 21.10.

Węgiel polski do Rosji.

WARZAWA, 10.8. (PAT). W związku z zawartą przez koncerny węglowe umową podjęte zostały pod koniec lipca pierwsze transporty węgla dla Rosji.

Umowa przewiduje wysyłkę po 500.000 tonn miesięcznie przez Gdańsk i Gdynię.

W bagnie defraudacji grzeźnie powoli Rosja Sowiecka.

Przesunięcie na najwyższych stanowiskach. —
Surowe kary na złodziei grosza publicznego.

Z powodu „naprężonej sytuacji“.

RYGA, 10.8 (Tel. wł.) Z Mińska donoszą, że wybory do sowietów w całej Rosji zostały z polecenia G. U. P. odłożone do wiosny 1927 roku ze względu na naprężenie sytuacji w kraju.

Sowiety grożą Chinom

I nie chcą wycofać Karachana.

LONDYN, 10.8 (Tel. wł.) — Potwierdzają z Moskwy, że rząd pekiński zażądał przed pewnym czasem usunięcia Karachana ze stanowiska ambasadora sowietów w Chinach. Obecnie rząd sowiecki udzielił w tej sprawie odpowiedzi Chinom. Odnosna nota sowiecka komunikuje, że w razie, gdyby Chiny nie cofnęły swego żądania, sowietów zmuszone byłoby unieważnić uznanie obecnego rządu pekińskiego i czekać na wprowadzenie tam nowego ustroju.

Sowiety, płacą, ale fałszywymi pieniędzmi.

PARYŻ, 10.8. Ogłoszenie ministerjum kolonii, o defraudacji popełnionej przez dowództwo statku sowieckiego „Eriwań“, które w jednym z portów indochińskich zapłaciło za węgiel fałszywymi pieniędzmi zamieszczane jest przez tutejszą prasę, przyczem kilka pism robi uwagę, iż jest to najlepsza ilustracja do solidarności handlu zewnętrznego Sowiety, o którym w Paryżu ciągle mówili przedstawiciel S. S. S. R. p. Rakowski.

Zmiany na wysokich stanowiskach.

MOSKWA, 10.8 (A. W. f. Dotychczasowy komisarz handlu ustępuje ze swego stanowiska. Miejsce jego zajmie znany przyjaciel Stalina, Mo-sejan. Nowy minister handlu S. S. S. R. był kandydatem do zarządu „Politbiura“.

Defraudacje „pupilków“ Dzierżyńskiego.

Lwów 10.8. (PAT). „Gazeta Poranna“ donosi z Moskwy, że ostatnio udało się opozycji zdemaskować bliskich współpracowników Dzierżyńskiego którzy dopuszczali się pod jego opieką różnych nadżyć i sprzeniewierzeń, m. in. w kierownictwie przez Dzierżyńskiego moskiewskim związku „Larek“ zdefraudowano pół miliona rubli złotych.

Lwów 10.8. (PAT). „Gazeta Poranna“ w korespondencji z pogranicza sowieckiego donosi, że w Moskwie ogłoszono nowy komunikat o wynikach przeprowadzonych dochodzeń w sprawie działalności byłego naczelnego redaktora „Izwiestji“ Stieklowa, usuniętego swego czasu z tego stanowiska z powodu rzekomo złego stanu zdrowia. Komunikat stwierdza, iż Stieklow dokonał sprzeniewierzenia, za co wydałono go z partii komunistycznej i oddano pod sąd.

Wolny handel walutami.

Warsz. spr. parl. „Wiad. Codz.“ telef.:

P. minister skarbu Klarner podpisał już rozporządzenie dotyczące przepisów o obrocie walutami.

W myśl tego rozporządzenia zostaje wewnątrz kraju przywrócony wolny handel obcymi walutami, z wyjątkiem czeków i wpłat na zagranicę.

Rozporządzenie to godzi przede-

wszystkiem w istnienie czarnej giełdy, która, ponosząc ryzyko nielegalnych operacji, sprzedawała waluty po kursie wyższym od oficjalnego. Obecnie nielegalizm zniknie, a wraz z nim i zyski czarnej giełdy.

Nowe rozporządzenie ogłoszone będzie w dniach najbliższych w „Monitorze“, a obowiązywać będzie od 15 sierpnia.

Rokowania polsko-niemieckie w zakresie ubezpieczeń społecznych.

WARZAWA, 10.8. (PAT). W dniu 20 lutego b. r. wystosowało poselstwo polskie w Berlinie z polecenia rządu polskiego notę słowną do rządu niemieckiego, w której zaproponował mu podjęcie rokowań między obu państwami w sprawie wzajemnych stosunków w zakresie ubezpieczeń społecznych.

Rząd niemiecki ostatecznie zgodził się w nocy z dnia 22 czerwca r. b. na rozpoczęcie pertraktacji w tej sprawie. Wobec ujawnionego w po-

wyższej nocy zbliżenia punktu widzenia polskiego z niemieckim, nie stało na przeszkodzie do przystąpienia do rokowań, które rozpoczęły się już w dniu 2 sierpnia r. b. w Berlinie wstępna konferencja pod przewodnictwem naczelnika wydziału ministerstwa pracy i opieki społecznej dr. Horowicza ze strony polskiej i dr. Grüssera ze strony niemieckiej.

Po przedyskutowaniu sprawy konferencja uchwaliła rozpoczęcie prac komisji w drugiej połowie września.

Zwiększenie eksportu węgla polskiego.

WARZAWA, 10.8. (PAT). Sprawy eksportu i usprawnienia przeładunku poświęca się obecnie, stosownie do zapowiedzi p. ministra przemysłu i handlu jaknajwięcej uwagi. Obecnie otrzymujemy zawiadomienie, że w porcie gdańskim zwiększył się przeładunek węgla w ubiegłym tygodniu z 8-miu na 10 do 12 tysięcy tonn węgla na dobę.

Ultimatum jugosłowiańskie do Bułgarii.

BELGRAD, 10.8. (Tel. wł.) Jugosłowiański poseł w Sofji ma doręczyć jutro notę rządu jugosłowiańskiego w sprawie napadów band bułgarskich na granicę Jugosławji. Jak donoszą pisma, nota rządu jugosłowiańskiego będzie energicznie broniła interesów państwa jugosłowiańskiego. Między innymi Jugosławja żąda wyłapania przywódców band bułgarskich i pociągnięcia ich do surowej odpowiedzialności. Nota jugosłowiańska utrzymana będzie w tonie spokojnym, lecz bardzo stanowczym. Będzie to właściwie ultimatum. Na krok Jugosławji zgodziły się już Rumunja i Grecja.

Z Bułgarii donoszą, że wśród opinii publicznej panuje wielkie zaniepokojenie wobec zapowiedzianej noty państw Jugosławji, Rumunji i Grecji.

Przerwa w rokowaniach polsko-niemieckich.

BERLIN, 10.8. (PAT). „Vossische Zeitung” zapowiada rychłą przerwę w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich, które mają być wznowione dopiero po ferjach letnich.

Watykan i Meksyk.

LONDYN, 10.8. — „Daily Telegraph” donosi z Rzymu, iż Papież postanowił powołać komitet, któryby się zajął zagadnieniem meksykańskiego kryzysu kościelnego. W skład komitetu weszłyby kilku kardynałów i prałatów. W Watykanie wyrażają opinię, że komitet ten oddałby wielkie usługi nie tylko Papieżowi, lecz całemu światu rzymsko-katolickiemu. W kołach kościelnych zaprzeczono kategorycznie, jakoby Meksyk miał zostać poddany interdyktowi.

Litewskie manewry pod dowództwem sowieckim.

WILNO, 10.8. Donoszą tu z nad granicy litewskiej, iż w rejonie Oran kowieńskiej. Kierownictwo manewrów spoczywa w rękach oficerów sowieckich. W manewrach bierze udział 9 pułków piechoty i dwa pułki kawalerji.

Weiaż sowiecko-kowieńskie intrygi przeciw Polsce.

KOWNO, 10.8. Na łamach prasy tutejszej b. premier Bystras wystąpił bardzo ostro przeciwko polityce litewskiej, która wykazuje coraz bardziej filipolskie tendencje. Fakty tajnego paktowania pomiędzy Łotwą i Estonją z jednej strony a Polskę z pominięciem zupełnym polityki litewskiej, powtarzają się coraz częściej. Artykuł ten idzie w tym samym kierunku oświetlenia sprawy, co fałszywe wiadomości o agresywnych planach Polski, które miałyby one przeprowadzić z pomocą państw bałtyckich, rozszerzane tak przez tutejsze jak i warszawskie przedstawicielstwo S. S. S. R.

Akcja gen. Gajdy.

Przygotowanie do zamachu prawnicowego w Czechach?

PRAGA, 10.8. „Narodni Listy” donoszą, iż w ostatnich dniach odbyło się poufne zgromadzenie polityczne stronnictw prawniczych z udziałem generała Gajdy. Na zebraniu tem postanowiono wysunąć Kramarza, jako kandydata na prezydenta i porozumieć się ze stronnictwem agrarjuszów proponując im tekę ministra spraw zagranicznych, którą objąłby przywódca agrarjuszów Chodża.

Stan zdrowia Baldwina zadawalniający.

LONDYN, 10.8. (PAT.). Według informacji prasy stan zdrowia Baldwina jest zadawalniający.

Tejemniczy wypadek.

Wczoraj późnym wieczorem do apteki przy ul. Piotrkowskiej 25 dwaj oficerowie przywieźli rannego poręcznika.

Okazało się, że rannym jest poręcznik Nowak Koman z Częstochowy który miał przeciętą arterję prawej ręki.

Wezwano pogotowie noene „Linas Hacedek”, a następnie dr. Perlisa i rannego opatrzone.

Po chwili nadszedł chorąży żandarmerji i opisał protokół, po którym rannego odprowadzono do jego mieszkania przy ul. Piotrkowskiej 46.

Narazie niewiadomo czy zaszedł wypadek, czy też jak przypuszczają miał miejsce pojedynek.

Dalsze dochodzenie prowadzi żandarmercja.

PRZEDSTAWICIEL JOINT'U Dr. Bernard Kahan w Łodzi.

Przywitanie na dworcu. Zwiedzanie instytucji żydowskich.
Ciekawe posiedzenie komitetu ratunkowego. Odjazd.

W dniu wczorajszym, zgodnie z zapowiedzią, przybył do Łodzi dyrektor Joint'u, przedstawiciel tej instytucji na Europę dr. Bernard Kahan.

Dostojnego gościa przywitani na dworcu przedstawiciele żyd. społeczeństwa łódzkiego z prezesem p. B. Wakssem na czele, oraz przedstawiciel naszej redakcji.

Z dyr. Kahanem przybyli również przedstawiciele Joint'u na Polskę dyr. Giterman i p. Szmojsz, kontrolujący kooperatywy.

Z dworca kolejowego udano się autami do Grane-Hotelu, gdzie przybyli zamieszkać.

Po skromnym posiłku w kawiarni hotelowej przedstawiciele Joint'u udali się na lustrację kooperatyw żydowskich.

Następnie udano się do lokalu Toz'u, gdzie dr. Goldman na czele zarządu tej instytucji udzielał reprezentantom Joint'u dokładnych danych, dotyczących się stowarzyszenia i obejrzano ciekawe urządzenia Toz'u.

Kolejnie udano się do lokalu komitetu ratunkowego przy ul. Sienkiewicza, gdzie odbyło się dłuższe posiedzenie.

Posiedzenie zajął p. prezes Waks który w obszernym przemówieniu skres

lił działalność Joint'u, a szczegółowo dyr. Kahana, którego znał już od kilku nastu lat z pracy jego w „Hif verein der deutschen Juden”, które zajmowało się gorliwie pomocą dla Żydów wschodnich, a gdy organizacji zabrakło pieniędzy, p. Kahan czynił nadludzkie wysiłki, by rozpoczęte dzieło kontynuować, co mu się całkowicie udało i czem zaskarbił sobie wdzięczność tysięcy Żydów.

Przechodząc kolejno do zadań, jakie czekają p. Kahana w najbliższym czasie w stosunku do Żydów łódzkich prezes p. Waks zobrazował gehenne, jaką przechodzi uboga ludność polskiego Manchesteru, wskazał na owocną, lecz skrepowaną brakiem pieniędzy działalność łódzkich organizacji filantropijnych, które jedyną deskę ratunku widzą w pomocy jaką im niesie Joint.

Przemówienie prezesa Waks, wywarło na obecnych wielkie wrażenie.

Kolejnie przemawiali potem reprezentanci innych organizacji jak to: klub rzemieślniczy (p. H. Imar), zw. kapeków (p. p. Freilich, Eisner, Hombarski, Bieler), drobnych kapeków (Rozenberg i inni).

W odpowiedzi p. Kahan oświadczył, że działalność komitetu ratunkowego w Łodzi jest mu dobrze znana

i że cechuje ją nie filantropia, lecz poświęcenie pracy konstrukcyjnej, przyczem komitet łódzki może być wzorem dla podobnych organizacji w innych miastach.

Co do pomocy dla komitetu, to Joint przeznacza 12000 dolarów jako awans na 3 miesiące z tym zastrzeżeniem, że taka sama suma zostanie złożona przez obywateli łódzkich, przyczem dyr. Kahan zaznaczył, że obowiązek komitetu aważa jako weksel i powinien jest, że w ciągu 3 miesięcy komitet zdoła taką sumę zebrać.

Kolejnie omówiono sprawę pomocy dla innych instytucji, która jest dość poważną, a między innymi otrzymują pomoc materialną bezrobotni tkacze żydowscy.

Po posiedzeniu zwiedzano znów cały szereg instytucji, przyczem p. Kahan był gościem prezesa p. Waks.

Dziś, wczesnym rankiem dr. Kahan wyjechał do Krakowa, żegnany serdecznie przez liczne zebranych przedstawicieli społeczeństwa łódzkiego.

Przedstawicielowi naszego pisma udzielił dr. Kahan ciekawego wywiadu, który zamieścimy w najrzejszym numerze naszego pisma. (rg)

JAK ZGINAŁ LORD KITCHENER.

Oficjalny komunikat angielski twierdzi, że tragiczna śmierć lorda była dziełem nieszczęśliwego wypadku.

LONDYN, 10.8. (PAT). Oficjalny komunikat radiowy stacji angielskiej podaje: Wiele fantastycznych opowieści krąży o okolicznościach, w których znalazł śmierć lord Kitchener na zatopionym krążowniku „Hampshire”, udający się w r. 1916 w misji specjalnej do Petersburga.

Wobec tego, że opowieści te opierają się bądź na mylnych informacjach, bądź też są poprostu zmyśnione, oraz pragnąc jednocześnie wyjaśnić ostatnie najbardziej zbliżone do prawdy przyczyny tragicznego wypadku, admiralacja angielska ogłosiła wczoraj t. zw. „Biały zeszyt”.

W dokumencie tym admiralacja zaprzecza, jakoby lord Kitchener zginął w wyniku akcji szpiegowskiej nieprzyjaciela, oraz, aby krążownik „Hampshire” był niedostatecznie wyekwipowany do tego rodzaju podróży, wręcz przeciwnie, aby ciał Kitchenera, wyrzucone przez fale, miało dopłynąć do brzegów skandynawskich, gdzie rzekomo zostało pochowane.

W „Białym zeszyt” admiralacja podaje do wiadomości, że nawet w telegramie tajnym nie była wymieniona ściśle data wyruszenia „Hampshire” w drogę do Petersburga. W rzeczy samej krążownik opuścił Anglię o dzień

wcześniej, aniżeli podano w depeszy tajnej.

Dowództwo statku obrało kierunek wedle posiadanych wiadomości, niebezpieczniejszy. „Hampshire” eskortowany był przez dwa krążowniki, które opuściły go dopiero na wyraźny rozkaz komendy krążownika, w chwili, gdy gwałtowna fala, spowodowana wybuchem torpedy, wskazała wyraźnie na obecność łodzi podwodnej nieprzyjaciela w chwili, gdy krążownik walczył z burzliwym w tem miejscu morzem.

Następny pocisk, który eksplodował z wielką siłą, trafił w przednią część okrętu.

Okazało się, że „Hampshire” znalazł się w polu min, rzuconych przez niemiecką łódź podwodną „U. 75”, która na krótko przedtem operowała w okolicy Marwick Head. Z otrzymanych następnie wiadomości okazało się, że „U. 75” przyjęła mylnie drogę obroną przez „Hampshire” za kierunku, ustalony dla statków wojennych angielskich.

Od 12 tu marynarzy, którym udało się uratować z zatopionego krążownika, otrzymano zgodne informacje co do tego, że po wybuchu, który zdecydował o losach statku, lord Kitchener przeszedł wraz z otaczającym go sztabem oficerów na górny pokład, gdzie wydawał jakieś dyspozycje.

Nikt jednak z uratowanych marynarzy nie może z pewnością powie dzieć, aby widział Kitchenera opuszczającego okręt.

Wersje, krążące o zjawieniu się Kitchenera w jakiś czas po katastrofie na półwyspie Skandynawskim, są — według twierdzeń zawartych w „zeszyt” całkowicie wytworem wyobraźni. Dokument przyznaje, że śmierć lorda Kitchenera nastąpiła w tajemniczych okolicznościach.

Stwierdza natomiast, że „Hampshire” był całkowicie przystosowany do podróży i że tylko nieszczęśliwe mu zbiegowi okoliczności, częstych zresztą na morzu, przypisać należy fatalny wypadek.

Posiedzenie magistratu w sprawie pracowników komunalnych.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie magistratu, celem przygotowania materiału dla mającej się odbyć komisji w sprawie poprawy bytu materialnego pracowników miejskich.

Po dłuższych debatach postanowiono sprawę tę rozpatrzyć na podstawie wystawionych swego czasu 5 postulatów.

Wobec przychylnego załatwienia jeszcze przed strajkiem dwóch z nich, t. j. zniżenia kosztów utrzymania niższym funkcjonarjuszom miejskim, będącym na utrzymaniu instytucji miejskich oraz wynagrodzenia za godziny poza służbowe, pozostały do uregulowania sprawy wskaźnika drożyznianego, gratyfikacji i zaszeregowania pracowników do wyższych kategorii.

Co się tyczy zastosowania wskaźnika drożyznianego stwierdzono, iż sprawa ta nie leży w kompetencji magistratu, gdyż, w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, płace pracowników miejskich muszą być ściśle dostosowane do uposażenia funkcjonarjuszy państwowych.

Co do gratyfikacji dla pracowników gazowni miejskiej, magistrat uchwalił nie zmieniać narazie swej decyzji co do wstrzymania się z wypłatą gratyfikacji.

Wobec tego jednak, że pracownikom miejskim obniżono pobory, co nie dotknęło pracowników gazowni, magistrat, dla rozpatrzenia sprawy możliwości przyznania gratyfikacji zarówno pracownikom gazowni, jak i pracownikom miejskim, którzy są gorzej wynagradzani — powołał do życia specjalną komisję, któraby wszechstronnie rozpatrzyła tę sprawę.

Komisja ta, w skład której wchodzi pp. wiceprezydenci Groszkowski i Wojewódzki oraz ławnik Kulamowicz, wynik swych prac ma przedłożyć magistratowi do dn. 1 listopada r. b.

W sprawie zaszeregowania niższych funkcjonarjuszy do kategorii wyższych, magistrat postanowił natychmiast podnieść poszczególnym funkcjonarjuszom stopnie służbowe, gdy tylko ministerstwo spraw wewnętrznych zechce zrewidować swą, powziętą swego czasu odmowną w tym kierunku uchwałę. W sprawie tej magistrat oczekuje odpowiedzi na wysłany niedawno wniosek do ministerstwa spraw wewnętrznych o przywrócenie dawnych plac niższym funkcjonarjuszom miejskim.

Wreszcie podtrzymano ostatnią uchwałę, że za czas s iku pobory pracownikom wypłacane będą. (p)

Sytuacja polityczna w Rumunii.

Bukareszt, 8 sierpnia.

Pomimo ferji parlamentarnych wielki ruch panuje w rumuńskim świecie politycznym. Poszczególne stronnictwa starają się wykorzystać wolny czas do przeprowadzenia konsolidacji w swych własnych szeregach. Dotyczy to w pierwszej linii partji opozycyjnych, a mianowicie stronnictwa narodowego i stronnictwa włościańskiego (Zaranistów), które przed ostatnimi wyborami do parlamentu rumuńskiego utworzyły wspólny blok. Obecnie zauważyć można wśród narodowców dążenie odseparowania się od Zaranistów. W sprawie tej panuje jednak w łonie stronnictwa różnica poglądów; grupa Vaidy i Popowicza wypowiada się za zerwaniem stosunków z zaranistami, podczas gdy grupa Juljusza Maniu chciałaby wręcz przeciwnie istniejący już ze stronnictwem włościańskim kontakt jeszcze bardziej zacieśnić. Zwolennicy współpracy z zaranistami sądzą, iż dzięki zjednoczeniu obu tych obozów stworzoneby zostało potężne stronnictwo demokratyczne, które mogłoby o własnych siłach utworzyć przyszły rząd. Nieodzownym warunkiem dla osiągnięcia tego celu byłoby jednak usunięcie ze stronnictwa narodowego szeregu polityków, niemile widzianych na dworze królewskim.

Obóz profesora Jorgi i Mania motywuje konieczność współpracy z zaranistami tem, iż stronnictwo narodowe samo jest za słabe, by móc odegrać czynną rolę w życiu politycznym Rumunii, a dlatego zbliżyć się powinno do któregośkolwiek ze stronnictw opozycyjnych. Ponieważ współpracy z liberałami przez wzgląd na zbyt wielki antagonizm, zdaniem ich, mowy być nie może, przeto dążyć należy do utrwalenia węzłów współpracy z zaranistami.

Zgoła odmienne stanowisko zajął w tej sprawie przywódca drugiej grupy narodowców, Vaida, który uważa, że stronnictwo narodowe powinno rozejść się z zaranistami i przyłączyć się do liberałów. Stwierdzić należy, iż liczba zwolenników Vaidy stale się zwiększa, gdyż projekt jego znajduje poparcie szczególnie w szeregach młodych żywiołów. Zwolennicy współpracy z liberałami wychodzą z tego punktu założenia, że stronnictwo narodowe jest właściwie, jak się to zresztą i podczas ostatnich wyborów ujawniło, najsilniejszym obozem politycznym w Siedmiogrodzie, gdzie prawie wszyscy wyborcy rumuńscy oddali mu głosy. Pozostając w dalszym ciągu w opozycji, działaliby wobec tego narodowcy nie tylko na własną niekorzyść, lecz przede wszystkim na szkodę państwa. Stronnictwo narodowe stoi od 8 lat prawie że bez przerwy w opozycji przeciw rządowi, nie przyjmując udziału w procesie konsolidacyjnym, jaki Rumunia obecnie przeżywa. W interesie państwa i narodu leży więc by narodowcy porzucili opozycję i przeszli do polityki czynnej. W tym celu jednak należy szukać oparcia w stronnictwie liberalnym, a nie u zaranistów, którzy już zawsze traktowali stronnictwo narodowe, jako drugorzędne ugrupowanie polityczne. Porozumienie z Bratianu dałoby się

z łatwością osiągnąć, a wówczas utworzenie urzędu koalicyjnego narodowo-liberalnego byłoby faktem dokonanym.

Ostre spory toczą się również w łonie stronnictwa włościańskiego, gdzie powstały już cztery nawzajem zwalczające się grupy. Walka wewnętrzna w stronnictwie zaranistycznym spowodowała, iż przerwane zostały pertraktacje między przywódcą narodowców Maniu a przedstawicielem zaranistów Michalakiem. Stronnictwo włościańskie nie zamierza na razie zmieniać swego stanowiska wobec rządu i zdecydowane jest tylko przez kilka lat pozostać w opozycji. Nie bacząc na to starał się premier Averescu za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych Gogy nawiązać

z zaranistami kontakt celem pozyskania ich poparcia dla obecnego rządu. Jeśli dojść by miało do porozumienia między Maniu a Bratianu z jednej strony oraz między gen. Averescu a Michalakiem z drugiej strony, wówczas zrealizowany by został właściwie stary plan b. premiera Bratianu, który dąży do przywrócenia w Rumunii systemu dwu stronnictw, na zmianę kierujących nawą państwową.

Na uboczu od ogólnego ruchu politycznego stoi stronnictwo antysemitki profesora Cuzy, rozporządzaające 10 mandatami w nowym parlamencie rumuńskim. Profesor Cuza za ofiarował wprawdzie premierowi swą współpracę, ale stronnictwo rządowe propozycji tej nie przyjęło. Krok prof. Cuzy wywołał zresztą w stronnictwie

antysemitki wielkie rozgoryczenie a ekstremiści antysemitki pod przewodnictwem prof. Zalea-Codreanu za grozili nawet profesorowi Cuzie i jego zwolennikom wykluczeniem z partji.

Rumuńska opinja publiczna śledzi z wielkim zainteresowaniem rozwój stosunków w poszczególnych stronnictwach politycznych. Największe zainteresowanie budzi oczywiście sprawa ukształtowania się wzajemnych stosunków między stronnictwem rządowym a zaranistami oraz między liberałami oraz narodowcami. O ile pomiędzy grupami temi dojdzie do porozumienia, wówczas lato bieżące posiadać będzie dla przyszłej rumuńskiej polityki wewnętrznej bardzo do noszące znaczenie. O. K.

BELGJA POD ZNAKIEM INFLACJI.

(Korespondencja własna „Wiadomości Codziennych“).

BRUKSELLA, w sierpniu 1926.

Gorąco... bardzo gorąco. Temperatura wysoka. Termometr skacze ale nie pod wpływem słońca lecz giełdy. Żyjemy tutaj pod znakiem jutra, dolara, spadku franka, wyższości cen i powszechnego zdenerwowania

Tout comme chez nous przed laty, pod batem inflacji markowej. Trzy, cztery razy dziennie wywieszają w bankach, kantorach wymiany kursy giełdowe.

Gorączkowo podekscytowane grupy i grupki ludzi gromadzą się przy witrynach domów bankierskich; największy ruch panuje na rue Neuve, gdzie przelewają się tłumy autochtonów i cudzoziemców przybywającego

z dworca północnego, od którego prostą linią bieży rue Neuve ku placowi de la Monnaie. Tu, na tej wąskiej długiej ulicy skupiły się największe domy towarowe i magazyny stolicy, tu też usadowiły się kantory wymiany i tzw. agents de change. Tu zadowoleni ze spadku franka cudzoziemcy wymieniają swe wysokie cenne funty, dolary, guldeny na stosy papierków belgijskich, poczem wędrują po magazynach wykupując góry rozmaitych fatałachów za psie pieniądze.

Zmartwieni Belgowie nie cieszą się nawet tym szturmem do sklepów i lad, bo frank spada i nie można na dążyć z podwyższaniem cen, z prze rabianiem cenników.

Do wszystkich utrapień walutowych przyłączyły się jeszcze dotkliwe, dla Belgów przynajmniej, ograniczenia, które wprowadził rząd na mocy udzielonych pełnomocnictw. A więc: niema już chleba białego!

Wszędzie — w piekarniach, restauracjach, barach, chleb pyłowy — chleb czarny, bis, jak go tu nazywają. Dużo wody upłynie w Skaldzie zanim się Belgijczycy przyzwyczają do chleba, który przedtem z pogardą nazywano „pain de cheval“ — chlebem końskim.

Drugim „ciosem“ wymierzonym w samo serce bawiącego się „narodu“ było rozporządzenie rządowe o zamykaniu dancngów i barów nocnych o godzinie 1 po północy. Wyjątek z tego srogiego zakazu uczyniono jedynie dla miejscowości kąpielowych, jak to: Ostendy, Blankenberghe i kilku innych mniejszych plaż.

Restauratorzy i właściciele dancngów brukselskich, dotknięci boleśnie zakazem rządowym i wyróżnieniem (materjalnem) swych krewniaków nadmorskich, wnieśli rekurs do rządu, powołując się głównie na to iż ograniczenie rządu zabaw nocnych przyczyni się do upadku ich przedsiębiorstw, a pośrednio po zaniku frekwencji turystów i obcokrajowców w stolicy co wpłynie na zmniejszenie dochodów nie tylko całego szeregu hoteli, sklepów, restauracji etc, lecz również i wpływów skarbowych. Słowem — burza w szklance wody.

Tymczasem jednak Bruksella przedstawia po północy widok dość smutny, światła mało, gaszą je wczesniej, bary, restauracje kabarety itp. zakłady pozamykane o 1 po północy, ruch na bulwarach minimalny — słowem to samo, co było w Berlinie przed rokiem za czasów istnienia tzw. godziny policyjnej i ograniczeń rozrywkowych.

Flegmatyczniejsi od Francuzów, Belgowie, nie przejawiają swych uczuć publicznie, wystarczy jednak po rozmawiać z tym i z owym, by się przekonać, że całe odium krachu walutowego i inflacji zrzucają na Amerykanów, którym nie szczędzą dobitnych i niezbyt pochlebnych epitetów w rodzaju: lichwiarzy, shylock'ów, łapigroszy...

Jedynie nad morzem, w kosmopolitycznej Ostendzie, nie wyczuwa się ogólnego nastroju. Pociuszcicielem i tłumikiem jest tu, jak i w innych wielkich ośrodkach rozrywkowych, Casiny ze swą ruletką oraz pole wyciągowe z fotkiem. Nadzieja jest bowiem matką naiwnych we wszystkich krajach. K. S.

Primo de Rivera szuka drogi.

Brzemie wojny marokańskiej, ciągnące dotkliwie na piersiach Hiszpanji, usunęło się. Wojna marokańska za kończona została głównie dzięki udziałowi Francji we walkach, choć i krwa wo zdobytego sukcesu hiszpańskiego w zatoce Alhacemas nie należy lekce ważyć. Obecnie likwiduje się jeszcze poszczególne gniazda powstańcze, opierające się mimo poddania się Abdel Krima. Zdawałoby się, że generał Primo de Rivera po tym sukcesie czuje się będzie znacznie silniejszym w stosunku do swoich przeciwników w Hiszpanji, a ci będą się musieli agjać przed wzmocnionym jego autorytetem.

Tymczasem tak nie jest. Przeciwnicy Primo de Rivery — a do obozu tego należą wszystkie odłamy polityczne Hiszpanji, od republikanów i radykałów do konserwatystów przywiązanych do konstytucji, wielka ilość najbardziej znanych i poważanych nazwisk na polu polityki, nauki, sztuki — nie myślą zaprzestać walki. To samo odnosi się w jeszcze większym stopniu do napół rewolucyjnego i napół separatystycznego racha katalońskiego. Niezadowolone obejmuje wszystkie warstwy społeczeństwa. Niezadowolona nawet w znacznej części jest armja, na której dyktator się opiera.

Przemiana wojskowego dyktatora na rząd cywilny, lecz nie konstytucyjny, nie na wiele się przydała. Próba przejścia na teren normalnej działalności politycznej również zawiodła — stworzona przez Primo de Riverę Unja patriotyczna, zaczątek stronnictwa, na którym pragnie się oprzeć, nie zdołała się szerzej rozwinąć, nie pozyskała

niemal jednego wybitniejszego czło wieka.

Odkryty spisek, na którego czele stał gen. Weyler, były naczelny wódz armji hiszpańskiej, gen. Aguilera, były minister wojny, hrabia Romanones, były prezydent ministrów, przywódca stronnictwa liberalnego, był dowodem, że pod powierzchnią wre. A sam Primo de Rivera nie uciekł się do srogoższych represji, awięzionych generałów wypaścił z więzienia, skazał natomiast przywódców spisku na bardzo wysokie grzywny pieniężne. Hrabia Romanones, jeden z najbogatszych ludzi Hiszpanji, ma zapłacić 500.000 pesetów, gen. Aguilera — 200 tysięcy, gen. Weyler — 100.000. Obarzenie z powodu kar, które opinja uważa za nieprawne jest wielkie mimo że prasa skrópowana cenzurą, nie może zabrać głosu.

Primo de Rivera zaś wchodzi na drogę dla władzy absolutnej najbardziej niebezpieczną i zawodną — na drogę połowicznych czy gorzej jeszcze, pozornych tylko ustępstw. Zapowiada ogólnikowo zwolnienie przedstawicielstwa narodowego o charakterze doradczym, wybranego na innej podstawie od dotychczasowej, myśli nawet zarządzić plebiscyt powszechny na temat, czy naród zadowolony jest z dyktatury. Ale plebiscyt ten ma odbyć się jawnie, pod kontrolą władz, nie będzie więc wyrazem opinji publicznej.

Na natychmiastowe zamknięcie obecnego okresu w Hiszpanji nie zanosi się jeszcze, niemniej jednak pozycja obecnego rządu nie jest mocna, a ci, którzy stoją na jego czele, sami to dobrze czują.

Aktualne wydarzenia we Wiedniu.

(Korespondencja własna „Wiadomości Codziennych“).

Wiedeń, przez robotników z dumą „gminą czerwoną“ zwany, przed krótkim czasem był celem pielgrzymki robotników wszelkich państw Europy. W przeciągu tygodnia odbywał się tu międzynarodowy turniej sportowy robotników. Setki z uczestników były kilka tygodni w drodze, pieszo przybywszy z krajów Bałtyckich, najdalszych zakątków Rzeszy Niemieckiej lub z Błkanu. „Gmina czerwona“ przyjmowała ich z radością. Z okien i balkonów powiewała niezliczona ilość czerwonych sztandarów. Fanfary, pieśni robotnicze, nad głowami jedna czerwień sztandarów. Austriacy i goście ich. Przy dźwiękach orkiestr maszerują dziesiątki tysięcy wzdłuż Ringu wiedeńskiego, ciągnąc się na kilka kilometrów, ku Praterowi, miejscu olimpiady. Wyraz zdrowia i radości w młodych, ogorzałych twarzach, członki wytrenowane. Na przodzie dzieci robotników w białych sportowych ubraniach, za nimi austriacki „Schutzbund“ zorganizowany i wyćwiczeni robotnicy, gotowi w każdej chwili, wobec braku ogólnego obowiązku wojskowego, stanąć w obronie republiki i jej konstytucji, za nimi oddziały żołdaków austriackich, dalej armja międzynarodowa robotników. Wieczorem z Burgu dawnej siedziby Habsburgów, przemawia Loeb, kanclerz Rzeszy niemieckiej oraz wodzowie austriacy, Marsz z pochodniami. Rozentuzjowana publiczność stoi godzinami po obu stronach chodnika wzdłuż kilku kilometrów i wciąż wita uczestników pochodu. Krzyki ich zlewają się z dźwiękami trąb i bicie bębnow. Śpiew maszerującej masy. Rozkołysana fala. Kwiaty się sypią. Morze światła pochodni drga nad głowami. Sztandary trzepocą. Perjodyczny ryk tłumy stu tysięcznej publiczności, zagłuszający wszystko: Niech żyje wolność! Niech żyje równość. Niech żyje proletarij!

Zawody sportowe robotników odbywały się cały tydzień. Na placach Prateru gimnastyczny turniej, piłka nożna, tenis. Na Dunaju zawody pływackie i wiosłarskie. W Arpern za Wiedniem zawody lotnicze robotników. W okolicach Wiednia wspinanie się na góry. Cały tydzień był jedną manifestacją kultu zdrowia i siły fizycznej robotnika.

Pochody takie są we Wiedniu bardzo częste. Każdej soboty po ukończeniu pracy ruca prolet swą bluzę niebieską, ubiera kurtkę gumową, kapelusz gumowy i pas uniform „Schutzbundu“. W sobotę wieczorem oraz w niedzielę przed południem maszerują oddziały „Schutzbundu“, przez ulice Wiednia. Dźwięki orkiestry, śpiewy, sztandar. Pochody te nie są demonstra-

cyjami; żadnych plakatów lub napisów: „Precz“ lub „Żądamy“. Są to manifestacje radości na prawo odpoczywania po skończonej pracy oraz manifestacja siły klasy robotniczej.

Mimo wrogo usposobionego rządu, zorientowanego na prawo, mimo hamulców, jakie parlament austriacki, którego większość tworzą przedstawiciele frakcji konserwatywnych i ziemskich, nakłada, gminą wiedeńską rządzą „Soci“. Rekrutują się bowiem członkowie Rady miasta w większości swej z robotników Wiednia.

Tysiące dzieci robotników wysłała „gmina czerwona“ na wywczas w letnie do swych zakładów, rozsypanych po Tyrolu i Salzkammergucie.

Największa pono swoboda w świecie posiada prasa Wiedeńska.

Postrachem dla urzędów, rządu, oraz tych których których sumienie nie czyste, jest niewielka gazeta wieczorowa „ABEND“. Od kilku lat broni konsekwentnie sprawy robotniczej. Jednocześnie celem jej jest walka z korupcją. Jak żadna gazeta, wywiera ogromny wpływ na kształtowanie się życia politycznego i gospodarczego. Dzięki „ABENDOWI“ ministrowie często ustępowali, ogromny materiał śledczy czerpie prokuratorja wiedeńska z doniesień dziennika tego. Nadużycia największych banków oraz firm przemysłowych zostały przez „Abend“ zamaskowane.

Konkretnie hasła hakenkreuzlerów, faszystów niemieckich, stara się „spopularyzować“ organ ich „Deutsche Tageszeitung“, świstek rewolwerowy. Żydzi są niebezpieczeństwem dla kultury niemieckiej, są przyczyną wszelkich klęsk, jedynym powodem przegrania

wojny. Utopić ich w Dunaju, wymordować, urządzić pogromy, propaguje niedwuznacznie dziennik ów. Szmata ta, konfiskowana bardzo często po wyjściu z druku, daje dokładne pojęcie o kulturze tych panów, za którą tak dzielnie walczą. Każdy numer gazety tej jest encyklopedją najbardziej potwornych wymysłów, świnstw i złorzeczeń. Toczą się nieustanne procesy przeciw redakcji o obraze, podburzenie i t. d. Partja hakenkreuzlerów składa się przeważnie ze studentów i uczniów. Na czele stoi profesor ekonomii politycznej uniwersytetu wiedeńskiego Otman Spann. Profesorowie Spann i Hold, były posel austriacki w Brazylii z czasów przedwojennych, kierują atakiem studentów „Völkische“ skierowanym przeciw wszelkim profesorom i docentom, będącymi Żydami. Jest ich bardzo wielu i bardzo wybitnych. Specjalnie nienawidzonym jest młody profesor Kelsen, genialny teoretyk nauki o państwowości i praktyk, twórca konstytucji republiki austriackiej. „Deutsche Tageszeitung“ żąda „wysłania bostj tej azjatyckiej z powrotem do Azji“.

Co pewni n czas hakenkreuzlerzy obsadzają bramy uczelni wyższych, żądając legitymowania się. Żyd lub socjalista zostaje wyrzucony. Z sal ciągną studentki i studentów, obijając ich pałkami. Walki takie trwają kilka dni. Kuchnie studenckie są celem ataku. Okna i drzwi zabarykadowane, we wnętrzu zorganizowana na pretce obrona; stoły, krzesła, talerze służą za broń. Wzmocnione oddziały policji przyglądają się z daleka, uważając by bójka „po rządnie“ się odbywała.

Dr. E. Landau.

Wiedeń, w sierpniu 1926.

„Głos Prawdy“ przeciwko antysemickiemu zwyrodnieniu.

„Głos Prawdy“, organ pilsudczyków, w stanowczy sposób występuje przeciwko zwyrodnieniu antysemickiemu, który swój punkt kulminacyjny osiągnął w obrzydliwym piśmie p. n. „Nowa Chameówka“.

Autor notatki słasznie wywodzi: „Jesteśmy za wolnością prasy. Tak jest. Ale przecież nieraz za stanawia nas, jak w cywilizowanym społeczeństwie mogą żyć i żywać się niektóre rzeczy. Takie n. p. pismo, jak „Nowe Chameówki“, organ nibyto żydoznawczy, a właściwie żydofobski — to istotna hańba dla społeczności, w której się mógł okazać. Około stu

wierszy znajdujemy na ten temat, czy żyd jest człowiekiem. Wniosek, że jest małpoludem. To nie są żarty. To nie jest karykatura, to rzeczywistość. Nie chodzi nam o warjata, który to pisał, o istotne amysłowo chorego, który na wydawnictwo podobne daje pieniądze, ale czy w umyśle każdego czytającego nie powstanie myśl, że jest w Polsce dziesięć procent obywateli, których wolno lżyć i poniewierać i których prawo nie obroni? Dość tej bezkarności — bo ona istotnie kompromituje. Tego rodzaju elakabracji nie zniszczy cywilizowane państwo“.

Genjalny oszust.

PARYŻ, 8. sierpnia.

Sasza Stawiński, zaliczonym być może do najoryginalniejszych oszustów w wielkim stylu, z jakimi kiedykolwiek paryska policja miała styczność.

Rzadko kiedy szczęście do tego stopnia sprzyjało jakiemuś awanturnikowi, jak temu eleganckiemu mężczyźnie, któremu się powiodło cały szereg paryskich wielkich banków, oraz francuskie władze przez dłuższy czas prowadzić za nos.

Od 1923 r. poszukiwano wszędzie Stawińskiego, wysyłając telegramy do wszystkich krajów Europy, tuż ziny detektywów zmobilizowano celem wykrycia miejsca pobytu tego tajemniczego człowieka. Ale Stawińskiego go niepodobna było odszukać. Był on poprostu niewidzialny i w tem właśnie tkwiła tajemnica jego kariery.

Człowiek niewidzialny! Przypomina to słynną powieść fantastyczną Wellsa, której bohaterem jest pewien chemik, wynalazca środka umożliwiającego mu zniknięcie z przed oczu ludzkich. Właściciel tej nowożytnej

czapki niewidki kończy źle. Ścigany przez całe, wrogo w stosunku do niego usposobione, społeczeństwo, pada wreszcie pod ciosami chłopów, którzy go uważają za czarownika.

Czapka niewidka, którą się posługiwał słynny oszust, była zupełnie innego rodzaju, nie mniej przynajmniej należy, że była również oryginalnym wynalazkiem samego Stawińskiego. Wynalazek ten streszczał się w tem, że Stawiński nigdy osobiście nie wykonywał swych oszustw, ale zawsze przy realizacji planów posługiwał się innymi. W tym celu utrzymywał sobie cały sztab sekretarzy, których po każdej udanej sztuczce sownie wynagradzał.

Pod nazwiskiem bogatego kupca z Marsylii Perottiego wystawiał on czeki, które potem przez jednego ze swych sekretarzy realizował w banku.

Drobnostkowymi interesami Stawiński nie zajmował się wcale. Najmniejsze oszustwo, dokonane przez niego, wynosi sumę 500.000 franków, największe sięga 3 i pół miliona. Każdego z jego sekretarzy raz jeden tylko współdziałał przy takiej manipulacji czekowej. Następnie przenoszono go w stan spoczynku, przeznaczając sta-

łą pensję miesięczną, którą wypłacał regularnie. W ten sposób sprytny fałszerz czeków stał się jakąś mistyczną postacią. Widziano go to tu, to tam, raz określając go jako małego człowieka z hiszpańską bródką i czarnymi oczyma, a potem znowu jako wysokiego, gładko ogólnego blondyna o typie angielskim. Kiedy indziej występował on w postaci grubego pana o rysach wschodnich, aby się na stępnie przemienić w eleganckiego przystojnego młodzieńca, około lat 30. Innym razem widziano go w postaci siwego pochylonego starca. W rzeczywistości zaś w żadnym z poszkodowanych banków niewidziano samego Stawińskiego we własnej osobie.

W czasie, gdy go poszukiwano w Anglii, potem we Włoszech i Hiszpanji, Stawiński żył sobie jak u Pana Boga za piecem we Francji, w bliskości Paryża. W miejscowości Marly Le-Roi kupił sobie małą willę i urządził ją luksusowo. Bawiono się tam wesoło. Rolę pani domu grała dawna aktorka Arletta Simon, przyjaciółka oszusta. Również dwóch sekretarzy zamieszkiwało z nim willę i aresztowanie właśnie jednego z tych współników doprowadziło na ślad Stawińskiego.

PODRÓŻ BEZ BILETU.

Pewien pokątny adwokat amerykański, nie mogąc znaleźć zarobku we wschodnich Stanach, postanowił udać się na Daleki Zachód, celem spróbowania tam szczęścia. Wsiadł w Nowym Jorku do pociągu, jadącego do Kalifornji, ale bez biletu, na który nie miał pieniędzy.

W godzinę później zjawia się kontroler i pyta o bilety.

— Jestem redaktorem Daily News z Nashville, i w tym charakterze jadę bez biletu.

— Pańska karta członka redakcji?

— Nie mam jej przy sobie.

— W takim razie zapłaci pan za miejsce, chab: za dyrektor „Daily News“, który jedzie tym samym pociągiem, zaświadczy, że pan jest współpracownikiem tego pisma. Proszę za mną.

Z bijącym sercem udał się pasażer bez biletu za kontrolerem, przygotowany na to, że go zdemaskują.

Po chwili znaleźli się w przedziale w oblicu jakiegoś poważnie wyglądającego pana, któremu kontroler przedstawił wypadek, zapytując, czy pasażer bez biletu jest istotnie członkiem redakcji „Daily News“ z Nashville.

Zapytany rzucił wzrokiem i odparł:

— Ależ tak, to jest pan Brown Smith, jeden z najlepszych moich reporterów.

Po przybyciu na miejsce, rzekomy reporter zbliżył się do dyrektora pisma i dziękował mu za przysługę.

— Za jaką przysługę?

— Za świadectwo wobec kontrolera, że jestem członkiem redakcji „Daily News“.

— Czyż pan nim nie jest?

— Niestety, nie. Jechałem bez biletu i nie miałem innego sposobu wykręcenia się sianem.

— No to ja również nie jestem dyrektorem „Daily News“, Sam sobie sfabrykowałem legitymację na to nazwisko, i kiedy pan się zjawił, miałem gęsią skórę, że pan się przyzna i zdradzi mnie.

Obaj filuci uciśnili sobie ręce i rozeszli się zadowoleni. Nie spostrzegli jednak, że świadkiem ich rozmowy był urzędnik kolejowy, który ich kazal aresztować.

Teatr „AZAZEL“ Sala Filminiatur „AZAZEL“ harmonji Dziś w Środę, o godz. 9 ej wiecz. Niedostępnie ostatnie pożegnalne przedstawienie 20 najlepszych Nn szlagierowych z wielkich programów 1, 2 i 3. Bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

Aresztowanie przygotowano z wszelkimi możliwymi ostrożnościami, ponieważ policja wiedziała, że jeśli nie zaskoczy Stawińskiego, to napewno niewidzialny fałszerz czeków złota się wymknie.

Późnym wieczorem zadzwoniono do bramy willi. Pokojówka otwierała, poczem weszli do wnętrza trzej mężczyźni i zanim dziewczyna zdążyła się zorientować, co się dzieje, już jej zakneblowali usta. Potem jeden z agentów policji uprowadził ją, a dwaj inni weszli do willi. W wielkiej, jasno oświetlonej sali, przystrojonej wschodnimi dywanami, bawiono się wesoło towarzystwo, strzelały korki szampańskie wśród najrozkoszniejszych go nastroju.

— Ręce do góry!

— Który z nich jest właściwie Stawińskim! — zastanawiali się funkcjonariusze policji, ale w końcu zdecydowali się na aresztowanie całego towarzystwa, złożonego z 6 ciu mężczyzn i trzech pań.

Następnego dnia przewieziono Stawińskiego pod surową strażą do więzienia w Paryżu. Przyznał się on do swych oszustw i podał ich ogólną sumę, wynoszącą przeszło 8.000 franków.

PO ZLIKWIDOWANIU STRAJKU.

Za złamanie solidarności—kara. Pierwsze konferencje.

Po likwidacji zatargu zwrócili się do jednego z wybitnych przed stawicieli „komisji pięciu“ w celu u zyskania źródłowych informacji w sprawie dalszej akcji, oraz platformy, na jakiej strajk będzie można defini tywnie zlikwidować.

Nagła szybka likwidacja strajku spowodowana została bezwzględnie ewentualnością poważnego konfliktu w funduszu bezrobocia, telefonach i elektrowni, z czego czynniki miaro dajne w Łodzi dokładnie zdawały so bie sprawę. Wśród mas pracowni czych strajk ten wywarł głębokie wra żenie: dowiódł on bowiem, że tylko solidarna akcja daje świetne pozy tywne rezultaty. Po raz pierwszy wię li w tym zbiorowym wystąpieniu u działali urzędnicy miejscy t. zw. „man kietowcy“, którzy dowiedli że pomi mo oświadczenia wiceprez. Goszkow skiego: — Ja znam swych pracowni ków, oni przyjdą na wezwanie do pracy — potrafili oni wytrwać, dając w ten sposób przykład solidarności zawodowej. W stosunku do tych wyż szych urzędników magistratu, którzy strajk złamali „komisja pięciu“ zasto suje surowe środki. Nazwiska ich o głoszone zostaną w pismach zawo dowych wszystkich odcieni, a oni u sunięci będą całkowicie poza ramy organizacji zawodowych.

Konsolidacja akcji strajkowej u] możliwiona została również wyelimin owaniem działalności S.S.S., co do której porozumiano się ze wszystkie mi ugrupowaniami akademickimi w Warszawie, a te udzieliły konkret nych w tej sprawie gwarancji. Zresz tą działalność S.S.S. natrafiłaby i w Łodzi na dotkliwą odprawę. Również smutne skutki wywołałaby nawet kil kudniowa praca, nowozaangażowa nych przez magistrat pracowników, która wymaga pewnych fachowych kwalifikacji. Co do możliwości po

myślnego załatwienia spornych spraw w przeciągu 2 tygodni, wyrazić nale ży wiarę w dobrą wolę i lojalność wobec interesów pracowniczych p. wicewojewody Ossolińskiego. Nie można tego niestety powiedzieć o stanowisku inspektora pracy p. Woź kiewicz, które wywołało wśród dzia łaczy związkowych niezadowolenie. Niedocenianie czy niepoznanie po ważnej sytuacji wyraziło się wysła niem uspakajających opinii do War szawy. Z tych względów właśnie „ko misja pięciu“ zwróciła się o arbitraż do p. wicewojewody Ossolińskiego.

Na ogólnym zebraniu pracowni ków tramwajowych, odbytem w sali O.K.Z.Z. w dn. 9 sierpnia r. b. została powzięta uchwała tej treści, by wszyst kim kontrolerom i instruktorom wyra zić votum nieufności za niepodporząd kowanie się dyrektwom związku, a za razem kontrolera Wincentego Przybył skiego odwołać z głównego zarządu pracowników użyteczności publicznej, pozostałych zaś kontrolerów i instruk torów skreślić z listy członków związku.

W dniu wczorajszym przed połud niem zebrała się w urzędzie wojewódz kim komisja dla rozpatrzenia postula tów pracowników funduszu bezrobocia, przewidziana w protokole, na podsta wie którego doszło do likwidacji ostat niego strajku.

Orzadom komisji przewodniczył p. wicewojewoda dr. Ossoliński, a w skład jej weszli: naczelnik wydziału pra wnego głównego zarządu funduszu bez robocia w Warszawie p. Andrycz, który specjalnie na posiedzenie przybył do Łodzi, kierownik zarządu obwodowego f. b. p. Kuliczkowski, oraz przedstawiciele „komisji pięciu“ pp. Kowalski i Wojdan.

P. Kowalski sprecyzował postulaty pracowników f. b. jak następuje:

Najważniejszym jest postulat, aby w miejsce remuneracji wypłacono pra cownikom f. b. wynagrodzenia za go dziny nadetatowe. Dalsze postulaty doty czą statutu, normującego warunki pracy, załatwienia sprawy kasy przezor ności, ruchomej mnożnej, 20 procento wego dodatku stołecznego i in.

Na postulaty te odpowiedział p. nacz. Andrycz, że o sprawy statutu jak i godzin nadetatowych zostały potrak towane przychylnie i znajdują się już na drodze do załatwienia.

Natomiast sprawa 20-procentowe go dodatku stołecznego oraz kwestja ruchomej mnożnej, jaka zagadnienia, dotyczące ogółu pracowników państwo wych, nie mogą być załatwione oddziel nie dla pracowników f. b. Należy się jednak spodziewać, że sprawa poleps zzenia bytu tych pracowników będzie przez rząd wzięta pod uwagę równo cześnie z kwestją polepszenia bytu ogółu pracowników państwowych i jest nadzieja, że sprawa ta będzie za łatwiona przychylnie z uwagi na to, iż rząd przyznał już dodatki dla wojsko wych, regulując tym sposobem narazie sprawę poborów w wojsku.

P. Wojdan zaproponował, aby po stulaty pracowników f. b. ująć w for mę protokołu i, uwzględniając poszcze gólne postulaty, przystąpić do realiza cji tychże, wzgl. wystąpić z odnośnymi pismami do ministerstwa pracy i opieki społecznej o przyspieszenie załatwienia tej sprawy.

Niezależnie od tego wyłoniła się kwestja wyjazdu delegatów pracowni ków f. b. do p. ministra pracy i opieki społecznej, przystąpić do realiza cji przedstawione wspomniane postulaty.

W dniu dzisiejszym odbyć się ma ją dalsze obrady komisji, celem szcze gółowego opracowania wymienionych postulatów dla przedstawienia odpo wiednich wniosków władzom central nym.

Wczoraj o godz. 3 po poł. zabrała się w urzędzie wojewódzkim komisja dla rozpatrzenia postulatów pracowni ków miejskich w myśl warunków, przy jętych za podstawę likwidacji strajku.

Do komisji tej związku delegowały pp. Piechotkównę, Barczewskiego i Stemborskiego.

Do obrad jednak nie przystąpiono ponieważ magistrat nie przysłał swego delegata, uzależniając przysłanie delegata od uprzedniego powzięcia uchwał ma gistratu, którego posiedzenie odbywało się równocześnie

Krwawe echa strajku w tramwajach.

W poniedziałek wieczorem po likwidacji strajku zebrał się w remi zie pracownicy tramwajowi. Wśród pracowników tych wywołało oburze nie stanowisko trzech konduktorów którzy pod wpływem namów dyrekcji i wódki mieli poprowadzić tramwaje na miasto, by złamać w ten sposób w dniu wczorajszym strejk.

Oburzeni pracownicy tramwajo wi rzucili się na tych 3-ck konduktó rów i pobili ich do utraty przytom ności.

Zajściu temu położyła kres po licja konna, zaalarmowana przez jed nego z funkcjonariuszy. (e)

Dyrekcja K. E. Ł. mści się.

W dniu wczorajszym dyrekcja ko lei elektrycznej łódzkiej wystosowała pisma, zwalniając z zajmowanych do tychczas stanowisk następujących pra cowników tramwajowych: przewodni czącego związku pracowników trawa jowych Kasińskiego Teodora, oraz członków stałalnej komisji strajkowej: Kotkowskiego Franciszka, kondaktora, Ziemięta Bolesława, motorowego i Włodarczyka Józefa, praktykanta sła sarskiego w warsztatach tramwajowych (p)

Sierpień
11
Środa
30 Ab

Wschód słońca 4 m. 11
 Zachód słońca 19 m. 10

Osobiste.

Dr. Władysław Gariński, wicepre zes rady miejskiej, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Dr. Seweryn Sterling, przewodni czący sekcji do walki z gruźlicą powró cił z urlopu i objął urzędowanie.

Dodatkowe pociągi Łódź—Koluszki.

Dyrekcja kolej państwowych po daje do wiadomości, że od 9-go sierp nia do 30 września r. b. pomiędzy Ko luskami i Łodzią Fabr. kursować bę dzie codziennie dodatkowa para pocią gów osobowych według rozkładu: Ko luszki odjazd 7.25 Łódź Fabr. przyjazd 8.15 z powrotem Łódź Fabr. odjazd 18.00 Koluszki przyjazd 18.50. (c)

Sekcja do walki z rakiem.

Wydział zdrowotności publicznej podaje do wiadomości, iż z dniem 1-go września r. b. zostanie otwarta sekcja do walki z rakiem. Sekcja mieścić się będzie przy ul. Gdańskiej 63. Przy sek cji funkcjonować będą e poradnia lekar ska, która udzielać będzie wszelkich porad związanych z leczeniem cho rzych rakowatych.

Echa zatargu w fabryce Poznańskiego.

W dniu wczorajszym w siedzibie insp. pracy odbyła się konferencja po między zarządem i bryki Akc. Tow. I. K. Poznański, a przedstawicielem związku „Praca“ p. Kazimierzakiem w sprawie podwyżki 10 procentowej dla pracowników biurowych, które to firma nie chce przyznać mimo przyznania jej przez związek przemysłu włókien niczego.

Po ożywionej dyskusji zarząd fab ryki przyrzekł w sprawie powyższej dać ostateczną odpowiedź w piątek bieżącego tygodnia. (o)

Ilu szczęśliwców jest w Łodzi?

Ciężkie położenie finansowe, a za równo niemożliwość dla wielu osób uzyskania paszportu zagranicznego, sprawiło, iż stosunkowo nie wielu mieszkańców mogło opuścić Łódź.

W ciągu ostatnich 6 tygodni wy jechało z Łodzi 18.200 osób, w tym 7.201 chrześcijan i 11.090 — żydów. Przyjechało natomiast w tym okresie 18.000 osób.

Opustoszenie miasta dające się zauważyć na ulicach, w tramwajach i lokalach publicznych okazuje się więc pozorne. Dodać należy, że zajmujące podmiejskie lotniska nie są zaliczone do opuszczających miasto.

Eksmisja i zajęcie mieszkań z powrotem.

Przy aliey Fabrycznej 5, komornik wyeksmitował jedną z lokatorek na ska tek wyroka sądowego.

Po odejściu komornika lokatorzy tego domu wyłamali drzwi z mieszka nia z powrotem wnieśli rzeczy wyeks mitowanej i wprowadzili ją wraz z ro dziną do mieszkania.

Zawiadomiona o zajściu poleja spisała odpowiedni protokół. (b)

Z sekcji do walki z gruźlicą.

Sekcja leczenia kwarcem przy sekcji do walki z gruźlicą przy ul. Nar utowicza 30 wzywa przyjęcia cho rych dzieci do nas. (c)

Aresztowanie dyrektora łódzkiej kasy chorych.

W dniu wczorajszym rozeszły się pogłoski o aresztowaniu w związku z nadszycielami w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy dyrektora łódzkiej kasy chorych Samborskiego. Według tych po głoszek był on obwiniony wraz z dyrek torem tego banku Sawickim o roz myślnie działanie na szkodę banku i nadszycielanie kredytów dla osobistych celów, co spowodowało ruinę tego ban ka.

Wobec tych pogłoszek zwróciliśmy się natychmiast do przewodniczącego zarządu kasy chorych w Łodzi p. Kała żyńskiego, który oświadczył, że od kil ku dni brak jest o dyrektorze Sambors kim jakiegokolwiek wiadomości. W pią tek zwrócono się do p. Kałazyńskiego

telefonicznie w imieniu dyrektora Sam borskiego, który za pośrednictwem tej osoby, niejakiego pana Szokalskiego komanikował, że nagle z powodu nie dyspozycji żony czy dziecka zmaszony jest natychmiast w noc wyjechać do Gdańska. Od tej chwili p. Kałazyński żadnych informacji o doktorze Sam borskim nie miał. W związku z tem dowiadujemy się, że stosunek dr. Sam borskiego do sprawy nadszyciel w byd goskim banku dyskontowym nie został ostatecznie wyswiecony. Jednym z naj-poważniejszych wierzycieli tego banku jest Bank Gospodarstwa Krajowego, którego pretensje wynoszą przeszło 2 mil. zł. Poszkodowany jest również Bank Polski. (c)

Wezwanie do oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia.

Na podstawie art. 8. ustęp. ostat ni, 73. ustęp. drugi i 75. ustęp. pierwszy ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23-go maja 1924 r. Dz. Ust. № 61. p. 609 — wzy wam wszystkich tych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, formalnie przy jętych do wojska polskiego, którzy do dychezas nie zameldowali w urzędzie gminnym (magistracie) lub we właści wym urzędzie meldankowym swego miejsca zamieszkania względnie zmiany miejsca zamieszkania, zgodnie z §.§. 496 i 467 rozporządzenia wykonawcze go do ustawy o powszechnym obowią zku służby wojskowej, — oraz wszyst kich wyżej wymienionych oficerów re zerwy i pospolitego ruszenia, którzy w roku 1927 nie otrzymali kart przydzia ła mobilizacyjnego, ażeby zgłosili swoje dokładne adresy osobiste lub pisemnie najpóźniej do dnia 15.IX. 1926 r. w magistracie lub urzędzie meldankowym. Niezależnie od tego wzywam

wszystkich wyżej wymienionych ofice rów rezerwy i posp. ruszenia, ażeby bezwzględnie zawiadomili bezpośrednio d ców swoich formacyj macierzystych o swoim adresie, a jeżeli nie znają swojej przynależności ewidencyjnej, ażeby zawiadomili o swoim adresie komendanta P. K. U., na terenie której zamieszkają.

Winni niewypełnienia — na skutek niniejszego rozkazu — obowiązka, wy nikającego z §postanowienia §.§. 496 i 497 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej a) cęgną zaleźnie od okoliczności ustalonych przez władze administracyjne, zgodnie z art. 87. ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, karze grzywny do 500 złotych, lub areszta do 6 tygodni, albo też obu tym karom łącznie.

Dowódca okręgu korpusu № IV
 (—) LEDÓCHOWSKI
 gen. dyw.

Przyjazd do Łodzi, p. wojewody Jaszczolta.

Nowy wojewoda łódzki p. Władysław Jaszczolt, przybywa do Łodzi w dniu dzisiejszym o godz. 12.45 na stację Łódź Kaliska.

We czwartek odbędzie się w Łodzi zjazd starostów, celem przedstawienia się p. wojewodzie Jaszczoltowi.

Sensacyjny pojedynek w Łodzi.

W jednym z kin występuje popularny autor, piosenkarz, Wł. Lin. Największym powodzeniem cieszy się piosenka p. t. Nagrobki wielkich łódzian. Jedną z osób o której śpiewa p. Lin czując się obrażoną przysłała mu swych pełnomocników. Charakterystyczna sprawa honorowa o piosenkę znalazła swój epilog w dniu wczorajszym w łasku brzezińskim. Po trzykrotnej wymianie strzałów z pistoletów przeciwnicy podali sobie ręce. (o)

O pożyczkę na cele inwestycyjne Łodzi.

W związku z pobytem w Polsce prof. Kemmerera, zarząd związku miast polskich zamierza przedstawić mu obecny stan miast i wykazać konieczność przeprowadzenia różnorodnych prac inwestycyjnych przy pomocy kredytu zagranicznego.

W związku z tym magistrat m. Łodzi otrzymał kwestjonariusz z następującymi pytaniami:

Jaki obszar w hek. zajmuje powierzchnia Łodzi? Jaka jest liczba mieszkańców w lat 1890, 1900, 1925? Ile jest domów mieszkalnych, szkół i wiele w nich uczniów?

Jaka jest ilość braków w mieście? Czy są składy przemysłowe, magazyny, sklepy, zakłady handlowe, ile mniej więcej wynosi ich roczny dochód? Czy są urządzenia wodociągowe, telefony, elektrownia? Czy miasto posiada rzecznice, jak ta ostatnia prosperuje i czy miasto posiada hale targowe. (o)

Ci nigdy nie mają dość!

W dniu wczorajszym do p. wicewojewody p. Ossolińskiego zgłosiła się delegacja kupców detalistów z żądaniem podwyższenia cen maksymalnych na mąkę.

Mianowicie, wedle przedstawienia delegacji, cennik obecny opiewa na 70 gr. za 1 kg., podczas, gdy mąka w hurcie kosztuje jakoby 80 gr. za 1 kg.

P. wicewojewoda, wychodząc z założenia, że zwykła ta jest tylko chwilowa, wywołana okresem żniw, kategorycznie odmówił rewizji cennika i podwyższenia cen na mąkę. (p.)

Defraudacja.

Inżynier Wacław Kowolewski w Łodzi, otrzymawszy dozór techniczny nad gmachem szkolnym w Sieradzu, powierzył wykonanie szkiców w tym gmachu majstrowi Krawczykowski, zam. w Łodzi przy ul. Pomorskiej 88.

Obecnie nadeszła wiadomość, że Krawczyk pobrał od burmistrza w Sieradzu 700 zł, na zakup materiałów budowlanych, lecz gotówkę przywłaszczył sobie i uciekł. (b)

Olbrzymi pożar młyna.

Nocy ubiegłej wybuchł w młynie wodnym na Dąbju, należącym do St. Patrzyka olbrzymi pożar. Pomimo energicznej akcji okolicznych straży niszczycielski żywioł szalał z wielką siłą. Dopiero nad ranem udało się pożar zlokalizować, a w południe opanowany został ogień zupełnie.

Pastwą pożaru padł młyn, który został doszczętnie spalony, obora stajnia przeszło 200 metrów zboża i kilka sąsiednich budynków. Straty spowodowane pożarem wynoszą przeszło 300 tys. zł. Młyn był ubezpieczony tylko na 70 tys. zł., wobec czego Patrzyk poniósł olbrzymie straty wskutek tego pożaru.

Włamanie do kasy monopolu spirytusowego.

Sen dozorców kosztuje tysiące.

W monopolu spirytusowym przy ul. Rokicińskiej 26 odbywa się obecnie remont i cały gmach otoczony jest niskim płotem.

Nocy ubiegłej sytuację tę wykorzystali kasiarze i dostali się do pokoju, w którym mieści się ogniotrwała kasa, przyczem operowali zupełnie spokojnie, gdyż płot zakrywa okna. Kasiarze wyborowali w ścianie kasy kilka dziur, poczem przecięli oba panczerze i po wyjęciu ze znajdu-

jącej się tam kasetki 2.700 złotych zbiegli.

Włamanie to zauważono dopiero rano, gdy personel biurowy przyszedł do pracy i zaalarmowano urząd śledczy.

W trakcie śledztwa aresztowano 2 ch dozorców, którzy oświadczyli, że spali i o włamaniu nie wiedzieli.

Aresztowanych osadzono w więzieniu, a władze prowadzą dalsze śledztwo. (b.)

Za usiłowanie zabójstwa szwagra.

W domu № 11 przy ul. Miedzianej zamieszkuje Bolesław Żurek posterunkowy p. p. ze swą młodą małżonką Władysławą. B. Żurek należał do tych, którzy z kieliszka nie wlewają za kołnierz, co powodowało ciągle niesnaski między nim a żoną.

W dniu 1-ym kwietnia r. b. B. Żurek powrócił do domu w stanie podchmielonym w towarzystwie dwóch żandarmów, przynosząc ze sobą butelkę wódki.

W mieszkaniu Żurka znajdował się również brat jego żony Zygmunt Arent.

W czasie libacji Żurek począł robić wymówki swej żonie i obrzucać ją obelżywymi wyrazami, wskutek czego między nim a Arentem powstała sprzeczka w rezultacie której szwagerowie wszczęli bójkę.

Czując się dotkniętym Arent pochwycił leżący na stole rewolwer systemu „Mauzer” z którego dał dwa strzały do Żurka, raniąc go w twarz i klatkę piersiową, a następnie rzucił

rewolwer i sam zbiegł.

Następnego dnia Żurek stawiał się do 8 komp. p. p. gdzie został aresztowany i oddany do dyspozycji władz sądowych pod zarzutem usiłowania zabójstwa.

Sprawę powyższą w dniu wczorajszym rozwał sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Jurkowskiego.

Oskarżony nie przyznaje się do chęci zabójstwa swego szwagra i wyjaśnia, że krytycznego dnia był bardzo pijany, przyczem działał pod wpływem silnego wzruszenia duchowego w obronie honoru swej siostry.

Biegły lekarz stwierdził, że rany zadane od kuli należą do uszkodzeń lekkich i że wskutek tego poszkodowany Żurek nic na zdrowiu nie ucierpiał.

Sąd po wysłuchaniu mowy prokuratora i obrony po zastosowaniu wszelkich okoliczności łagodzących skazał Zygmunta Arenta na 6 miesięcy twierdzy. (i)

Strajk pończoszników odroczony.

Jak wiadomo, na dzień wczorajszy robotnicy przemysłu pończoszniczego zapowiedzieli strajk, o ile nie uzyskają żądanej podwyżki w wysokości 25 proc.

Wczoraj rano przemysłowcy na desłali list, że zamierzają rozpocząć pertraktacje i w tym celu zwołują na dzień dzisiejszy konferencję wspólną z przedstawicielami związku przemysłu pończoszniczego.

Od wyniku tej konferencji zależne są dalsze losy akcji robotników całego przemysłu pończoszniczego. (b.)

Strajk w Żyrardowie trwa.

Jak nam donoszą z Żyrardowa, strajk trwa nadal i na odbyłym wczorajszym w dniu onegdajszym, posła nowiono zajęć stanowisko wyczekujące.

Celem zlikwidowania zatargu, przyjął rolę pośrednika wojewoda warszawski, który zainicjuje konferencję wspólną. (b)

W sprawie wypłat pracownikom umysłowym.

Wbrew podanym informacjom o wypłatach zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych, wypłaty te nie miały miejsca, gdyż fundusz bezrobocia nie otrzymał jeszcze pieniędzy na sierpień.

Przybyłym wczoraj po zasiłki bezrobotnym wyjaśniono, iż zostali wprowadzeni w błąd nieścisłą informacją, a o terminie nadejścia pieniędzy bezrobotni zostaną powiadomieni za pośrednictwem prasy. (b)

RADJO.

Na dz. 11. VIII. 26.

Warszawa 15.00—15.15 Komunikat gospodarczy. 17.00—17.25 Odczyt z cyklu „Najnowsza Historia Polski” wygłosił prof. Henryk Mościcki. 17.30—18.00 Koncert popołudniowy. 18.00—18.55 Program dla dzieci; Bajka „Zaśnij oczko” Janiny Porazińskiej. Wykonawcy: H. Czerniawska, Z. Dobrowolska — Pawłowska, N. Tatarkiewiczówna, B. Herz, J. Tatarkiewicz i St. Nawrocki. 19.00—19.25 Odczyt p. t. „Objawy gruźlicy u dzieci” wygł. dr. Remigiusz Stankiewicz. 19.25—19.35 Nad program „Rozmaitości”. 20.00—20.15 Komunikat rolniczy. 20.30—22.00 Wieczór operowy z udziałem: Zofii Dobrowolskiej — Pawłowskiej, Mieczysława Saleckiego, Augusta Wiśniewskiego i Tadeusza Mazurkiewicza.

Berlin 504 m. — 17 — 18.30 Kapela stacyjna: 20.30 Utwory Haydna, Mozarta i Beethovena.

Lipsk 452 m. — 16—17.30 Muzyka kameralna. 20.25 Koncert symfoniczny.

Londyn 363 m. 13 — 14 Sygnał czasu, koncert: 16.15 Koncert: 18 Koncert: 20.30—21.30 Koncert: 22.35 — 23 Chóry.

Paryż, 1,750 m. 12.30, 16.42 i 20.30 Koncert.

Mediolan 320 m. — 21—22 Koncert: 22—33 Orkiestra wojskowa: 22—23.30 Jazzband.

Rzym 425 m. — 17,30—19 Jazzband: 21.25 Transmisja operetki Kalmara „Księżniczka czardaszka”.

Wiedeń 531 m. — 16,16 Koncert 20 Wiedeńska orkiestra symfoniczna, poczem muzyka lekka.

Praga 368 i 397 m. 16.30—17.30 Koncert; 20 Koncert popularny.

Budapeszt 560 m. 17.20 Pieśni H. A. Nagypala; 19 Koncert orkiestry symfonicznej; 22.13 Wieczór artystyczny.

Od Ż. S. G. S. „Hasmonea” w Łodzi.

Szanowny panie redaktorze:

Na ostatnim posiedzeniu zarządu uchwaliliśmy, uznać codzienne pismo żydowskie „Wiadomości Codzienne” naszym organem oficjalnym i zamieszczać w nim nasze komunikaty klubowe.

Proszę przeto umieścić w jutrzejszym Waszem piśmie następujący komunikat:

„Dziś w środę odbędzie się o godz. 8 po południu na treningu lekkoatletycznym w Helenowie rozdanie odznak klubowych. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie”.

W nadziei że Pan Redaktor nie odmówi nam tej przysługi pozostajemy. (Podpisy)

Nowe stowarzyszenie właścicieli nieruchomości.

Zorganizowało się stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w gminach Gałkówek i Mikołajów.

Nowa organizacja opracowała statut i przedłożyła go władzom do zatwierdzenia. (b)

Znów sprytna kradzież.

Rachela Kon z Izbicy szła z dworca kaliskiego ul. Andrzeja, gdy pewnej chwili doszedł do niej jakiś jegomość i wszczął rozmowę.

Koło Al. Kościuszki nieznanemu ów podniósł z ziemi jakąś paczkę i wszedł z nią razem do bramy, by sprawdzić jej zawartość.

W tej samej chwili drugi jegomość wbiegł z pośpiechem do bramy i oświadczył, że zgubił pieniądze, poczem przeprowadził rewizję u Konowej, a przejrawszy dokładnie jej pieniądze, zwrócił jej z powrotem.

Gdy Konowa po upływie pewnego czasu zajrzała do swej torebki z pieniędzmi, stwierdziła brak 1.700 zł., które sprytni oszuści wykradli jej. (b)



TEATRY.

LETNI.

„Cała Łódź mówi o tem”. Zabawna aktualna farsa łódzka z szeregiem popularnych, doskonale przez wykonawców kopowanych typów łódzkich, ściga nadal tłumy publiczności do Teatru Letniego. Brawurowa gra pp. Szaberta i Mrozińskiego i Wilezkiego wywołuje nieustanne salwy śmiechu na widowni. Kreacje pań Miłkowskiej i Danajewskiej oraz reszty zespołu znajdują niemierniejsze uznanie wśród publiczności, pobudzając widzów do gromkich oklasków przy otwartej scenie.

„Azazel”.

Dziś daje teatr miniaturowy „Azazel” nieodwołalnie ostat. przedst. składające się z szlagierów 1, 2 i 3 programu. Po przeszło 3 miesięcznym pobycie w Łodzi, gdzie każdy program cieszył się niebywałym powodzeniem „Azazel” udaje się do Białegostoku.

Sala Filharmonii będzie dziś naprawdę przepelniona do ostatniego miejsca.

Prof. gimn. znany literat

przyjmie lekcje literatury polskiej w zakresie 8-miu klas szkoły średniej, lub z literatury zagranicznej.

Informacji udziela Dr. Fallek telefonicznie 18 44, lub ustnie w red. „Wiad. Codz.” od 12—1 po poł., lub 6—8 w

Wiadomości gospodarcze

Prawo i sąd w życiu gospodarczym.

Charakterystyczne wyroki sądowe.

Odpowiedzialność karna za umyślne używanie cudzego znaku towarowego.

Sąd okręgowy w Warszawie w wydziale III karnym rozpoznawał sprawę z orywalnego oskarżenia handlującego X, umyślnie bezprawnie używającego znaku towarowego, zarejestrowanego na rzecz innego przedsiębiorstwa, którego powszechnie poszukiwane wyroby znane są pod określoną etykietą. Oskarżony nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że używane przez niego etykiety wydatnie się różnią od znanych, używanych i zarejestrowanych przez poszkodowanego przedsiębiorstwo. Sąd wysłuchał opinii biegłych, którzy stwierdzili, że porównywane etykiety robią prawie, że identyczne wrażenie wzrokowe, tak, że przeciętny konsument z trudnością mógłby je odróżnić, łatwo się natomiast mylić co do ich identyczności. Na podstawie tej opinii i w wyniku obejrzenia porównywanych etykiet, jako też po wysłuchaniu świadków, którzy stwierdzili wysoką gatunkowość wyrobów poszkodowanego przedsiębiorstwa, sąd doszedł do przekonania, że pewne różnice między porównywanymi znakami towarowymi mogły być świadomie wprowadzone przez oskarżonego celem zabezpieczenia się przed ewentualnymi zarzutami, że natomiast różnice te nie mogą mieć decydującego znaczenia, skoro w całości są porównywane znaki towarowe są ludozno do siebie podobne. Sąd okręgowy skazał winnego umyślnego bezprawnego używania znaku towarowego, oczywiście podobnego do znaku, znajdującego się w wyłącznym użytkowaniu innego przedsiębiorstwa, wobec wysokiego napięcia złej woli, na 20.000 złotych grzywny z zamianą na 6 miesięcy aresztu.

Niewykorzystany urlop.

Sąd Okręgowy w Warszawie w wydziale handlowym wyjaśnił w jednym z wyroków, że sam fakt niewykorzystania przez pracownika urlopu nie stwarza jeszcze obowiązku pracodawcy specjalnego nagrodzenia pracownika za urlop, skoro pracownik z urlopu nie chciał korzystać, lub je żeli pracodawca nie żądał od pracownika zrzeczenia się prawa do urlopu. Z powyższego wynika, że pracownik, występujący z oskarżeniem o odszkodowanie za niewykorzystany urlop, musi dowieść, że chciał z urlopu korzystać, lecz z tych lub innych powodów z urlopu faktycznie nie korzystał.

Czytajcie i prenumerujcie "Wiadomości Codzienne"

Podatek obrotowy od sprzedaży mięsa.

Kto korzysta ze stawki ulgowej?

Władze skarbowe nadesłały wyjaśnienie w sprawie interpretowania przepisów ustawy o podatku obrotowym w stosunku do przedsiębiorstw sprzedaży mięsa.

Sprzedaż mięsa surowego, tak hurtowa jak i detaliczna — o ile nawet dokonywany jest tej sprzedaży zaopatrują swe zakłady handlowe w mięso, otrzymane z boju na rzeźni zakupionych w tym celu przez siebie żywych sztuk bydła, względnie trzody — winna być uważana za przedsiębiorstwo handlowe, wobec czego do obrotów tych przedsiębiorstw należy stosować w całej rozciągłości ulgowe stawki podatkowe.

Ubiój bydła na rzeźni sam przez

Prawo zatrzymania przy upadłości.

W praktyce pewnego postępowania upadłościowego we Francji wytworzył się następujący stan faktyczny: samochód stanowiący własność upadłego i należący wskutek tego do masy upadłości, został wprowadzony po wyjeździe upadłego do garażu osoby trzeciej, która wzbroniła się wydać ów samochód syndykowi masy upadłości, tłumacząc się tem, że jako wierzycielowi upadłego z tytułu dokonanej naprawy rzeczonoego samochodu przysługuje jej prawo do zatrzymania (retencji) spornego samochodu do czasu zaspokojenia pretensji.

Sprawę rozpoznął Trybunał handlowy, który orzekł, że gdyby nawet pretensje wspomnianej trzeciej osoby były bezsporne, to i tak nie przysługiwałoby jej prawo zatrzymania, prawo to bowiem istnieje tylko dopóty, dopóki nie nastąpiło wydanie rzeczy.

Ponieważ w danym wypadku naprawiany samochód był już po przednio wydany upadłemu, który stale go używał, przeto wierzyciel z tytułu naprawy tego samochodu nie mógł stworzyć sobie prawa zatrzymania przez wejście w posiadanie spornego samochodu.

Wreszcie, gdyby nawet przyjął prawdziwość twierdzenia tegoż wierzyciela, że upadły w załączonej do sprawy deklaracji, napisanej na kilka dni przed ogłoszeniem upadłości, upoważnił go do objęcia samochodu w posiadanie aż do całkowitej zapłaty należności to i tak byłoby to bez znaczenia względem masy upadłości, gdyż zawarta w taki sposób umowa zastawna, jako że miała miejsce w okresie następującym po dacie otwarcia upadłości, jakkolwiek przed datą ogłoszenia, byłaby z mocy prawa nieważna. Z tych względów Trybunał nakazał zwrot samochodu lub jego równowartości do masy upadłości.

Umowa spółki z prokurentem.

Umowa najmu pracy, zawarta przez spółkę akcyjną z prokurentem opatrzoną była w dwa statutowe podpisy, z których jedynym był podpis tego samego prokurenta. Sąd okręgowy w Warszawie w wydziale II handlowym (w sprawie tej samej, której dotyczy poprzednia teza) w wyroku stwierdził, że umowa nie obowiązuje spółki, jako zaopatrzona tylko w jeden ważny podpis, albowiem podpis prokurenta jest nieważny, gdyż nikt sam z sobą umowy zawierać nie może.

Dokąd wywozić?

Warszawska firma handlowa w Kanadzie, poszukuje wszelkiego rodzaju sznurowadeł oraz butelek i szklanek, i prosi o oferty cif. Port amerykański z dołączeniem wzorów. Korespondencja francuska

Jugosłowiańska firma w Zagrzebiu poszukuje kontaktu z fabryką, któraby się podjęła dostawy składanych altanek ogrodniczych z zelaza. Ta sama firma podejmuje się zastępstwa polskich eksporterów drzewnych dla wszelkiego rodzaju i gatunków surowca oraz półfabrykatów. Posiada poważne referencje, oraz udzielić może gwarancji bankowych. Korespondencja niemiecka, francuska lub angielska.

Firma handlowa w Australji, poszukuje zastępstwa dla Australji po ważniejszych fabryk żelaza dla wszelkiego rodzaju wyborów galanterji metalowej oraz narzędzi żelaznych. Poszukuje również zastępstwa hut szklanych. Rynek australijski jest bardzo pojemny a eksport kalkuluje się korzystnie. Oferty należy składać w języku angielskim Cif Port Australijski.

Grecka firma handlowa pragnie wejść w kontakt z fabrykami wszelkiego rodzaju wyrobów włókienniczych oraz trykotażów, celem objęcia zastępstwa na Grecję. Posiada poważne referencje i udzielić może gwarancji bankowych. Korespondencja francuska.

Udział Europy w handlu światowym zmniejsza się.

Podział produkcji i wymiany uległ znacznym zmianom w ciągu ostatnich lat, licząc od r. 1914. Zmiany te zaś dotyczą głównie największego dotąd producenta, konsumenta i eksportera zarazem — Europy. Oblicze ekonomiczne świata całego uległo zmianie, której najcharakterystyczniejszym rysem jest stopniowa degradacja Europy jako największego centrum światowego produkcji i rozwoju kapitalistycznego.

Nowe kraje, nowe kontynenty wystąpiły na arenę rozwoju ekonomicznego i konkurencji, a decydujący wpływ wywarła wojna i zachwianie się podstaw gospodarki europejskiej i jej ekspansji.

Dobitny i niezatarty wyraz temu procesowi dają cyfry. Od r. 1871—1875 Europa uczestniczyła w obrotach ogólnych handlowych całego świata w rozmiarze 69,5 proc. W okresie 1870—1880 udział ten wzrósł do 70 proc. i utrzymał się aż do r. 1914 na tej wysokości. W roku 1924 część, przypadająca na Europę w handlu światowym wynosi już tylko 56,7 proc.

Inne kontynenty, inne kraje wykorzystywały koniunkturę wojenną. Lwia część zysku przypadła oczywiście Stanom Zjednoczonym, które w r. 1924 wykazały 27,7 proc. udziału w handlu światowym, wówczas, gdy w r. 1871—1875 udział ich nie przekraczał 17 proc. Azja jako całość zwiększyła swoje obroty z 7,9 proc. na 10,1 proc., Australia — z 2,6 proc. na 3,3 proc. Tylko jedna jedyna Afryka nie skorzystała na umniejszeniu się obrotów handlowych Europy.

Cyfry powyższe wskazują bezapelacyjnie na stopniowy zanik hegemonji gospodarczej i finansowej Europy oraz pozwalają wnioskować o przesuwaniu się punkta ciężkości gospodarki światowej ku brzegom oceanu Spokojnego, gdzie głównym jej filarem stają się Stany Zjednoczone.

Dolar i Złoty.

W dniu wczorajszym na łódzkim nieoficjalnym rynku walutowym obracano dolarami po kursie 9.10—9.11.

Tranzakcji dokonano o wiele więcej niż dnia poprzedniego.

Tendencja lekko zwyżkowa.

Z Warszawy donoszą:

Na wczorajszej giełdzie walutowej Bank Polski przydzielił bankom dewizowym walut i dewiz zagranicznych za sumę 375.000 dolarów, pokrywając w ten sposób całkowite zapotrzebowanie.

Na nieoficjalnej giełdzie płacono za dolara 9 08 i pół.

Na rynku akcyjnym tak wczoraj na giełdzie i w obrotach pozagiełdowych, jak i dziś wyczuwać się dawała tendencja słabsza i niechęć do zawierania, zwłaszcza większych, tranzakcji. Dziś interesowano się w małym stopniu akcjami Banku Polskiego, za które żądano 80 oraz Starachowicami. Z listów zastawnych dopytywano się o 4 i pół proc. ziemskie złotowe, za które proponowano wczorajszy końcowy kurs giełdowy (31).

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej z dnia 10 sierpnia 1926 r.

Dol. St. Zjedn. 9.04, (sprzedaż 9.06, kupno 9.02.)

CZEKI:

Belgia	25.35	25.41	25.29
Holandja	365.10	366.—	364.20
Londyn	44.205	44.32	44.09
New-York	9.07	9.09	9.05
Paryż	26.10	26.16	26.04
Praga	26.93	27.—	26.86
Szwajcaria	175.82.1/2	176.27	175.38
Włochy	30.50	30.57	30.43

AKCJE.

Bank Polski	79.50	81.25
Bank Zachodni	1.20	1.10
Zarobkowy	5.75	6.—
Elektryczność	37.—	—
Częstocice	1.05	1.02
Cukier	2.50,	2.45, 2.60
Węgiel	60.—	60.— 60.50
Nobel	2.45	—
Lilpop	0.82,	0.83
Ostrowieckie	5.65	5.35 5.60
Rudzki	1.07,	1.00,
Zielenlewszi	10.50	10.75
Haberbusch	6.30	—
Handlowy	3.—	—
Zjedn. Ziem. Polsk.	1.20	—
Czersk	0.43	—
Gosławiec	1.65	—
Łazy	0.14	—
Nafta	0.50	—
Cegielski	15.—	—
Modrzejów	3.10	3.20
Parowozy	0.24	0.23
Starachowice	1.65	1.68
Zawiercie	8.35	8.50
Spirytus	1.75	1.70

Notowania złotego polskiego w dniu 10-go sierpnia 1926 r. Za 100 złotych: Londyn za 1 funt szt. 44.50, Zurych 57.50, Berlin 45.91,—46.89, wypłaty na Warszawę i Katowice 46.18,—46.42, na Poznań, 46.28 —46.52, Gdańsk 56.85 —57.—, wypłata na Warszawę 56.65—56.80, Wiedeń czeki 77.10,—77.60. — banknoty 76.90 do 77.00, Praga 373.

Londyn, 10. (Pat.) Zamknięcie. N.-York 4.86,1/4. Holandia 12.11,1/4, Francja 165.25, Belgia 174.25. Włochy 144.50. Niemcy 20 42,3/4, Szwajcaria 25.15,3/4, Hiszpanja 31.92,1/2, Danja 18.34. Szwecja 18.16, 3/4. Norwegja 22.20, Helsingfors 193.06. Praga 164.06. Wiedeń 34.40. Warszawa 44.50. Montreal 485,3/8.



Dziś sensacyjny program! Podwójny, niebywale piękny 15-aktowy program. MOTTO: Z tem największy jest ambaras, aby dwoje chciało naraz.

1) **„NA GORĄCYM UCZYNKU”** (In flagranti)
Wytwornie pikantny i drastyczny komedjo-dramat erotyczny w 7 aktach, odsłaniający tajemnicę syplalni małżeńskiej oraz zrywający zastony z buduaru pięknej kobiety, W rolach główn. **Lois Wilson i Holmes Herbert**

2) MOTTO: Przypadek nie istnieje! Rodzi się on i bytuje tylko w umysłach ludzi słabych. **OSTATNIE 4 SEKUNDY** (Kobieta-demon).
Masza przepiękna rodaczka **Helena Makowska i Karol de Vogt** w 8-mio aktowym sensac. dramacie

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. Bajge'mana. Do godz. 7-ej wiecz. (w sob. i niedz. do godz. 6-ej) wszystkie miejsca 1 zł.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentyst.
ul. Piotrkowska 62. Tel. 31-53.

Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag L. Familier	Od 10-11 i od 6-7 12-1 4-7
Choroby wewnętrzne	Dr. B. Robinson M. Wolfson A. Tenenbaum	Od 10-11 i od 7-8 12-2 4-6
Choroby chirurgiczne	Dr. Fokszanski I. Szreiber	Od 1.30-2.30 4-5
Choroby kobiece i akuszerja	Dr. D. Alterman M. Feldman Ch. Zeldowicz-Klaczkowa G. Zand-Tenenbaumowa	Od 11-1 5.30-7.30 3-5 niedz., Wtorek, Czwartek, Sob. Od 3-5 niedziela, pon., środa, piątek
Choroby nerwowe	Dr. M. Maślanka	Od 1-2.30
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe	Dr. P. Braun J. Solowiejczyk	Od 12-3 5-8
Choroby oczu	Dr. I. Stupay S. Holenderska	Od 1-2 6-8 w niedz. 12-2
Choroby uszu gardła nosa	Dr. M. Klaczko Bol. Kon	Od 11-1 i od 7-8 3-5
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S. Szewes M. Reznikowa B. Czudnowska N. Kacenbogen	Od 9-11 i od 8-9 11-2 2-5 5-8

Lecznica czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Wykonywa się operacje, NAŚWIETLANIA LAMPĄ KWARCOWĄ, elektryczne i analizy.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote platynowe i t. d.
Wizyty w mieście. Dyżury nocne. Pomoc akuszerjyna.

Biuro ogłoszeń

H. FALLEK

w Krakowie, Bonerowska 11
przyjmuje wszelkie ogłoszenia i reklamy do pism krajowych i zagranicznych.

Ukazał się świeży numer pisma tygodniowego **„PRAWDA”**

TRZEŚĆ NUMERU:
Pełnomocnictwa udzielone. Co zrobił rząd? Statut banku polskiego. Rehabilitacja złotego. W Rosji sowieckiej. Dwie mogiły. Ważna reforma. List londyński. Zmieniona konstytucja Polski. Wskazania i niedomówienia programowe. Program szkolny rząd. Kapitał i praca w praktyce państwowej faszyzmu. Z tysiąca i jednej nocy... Sy rajki w Anglii. Dr. Woronow. Rynek pieniężny i giełda. Telefony łódzkie. Strajk w Łodzi.

Kupię dobrze prosperujący dom w **Berlinie** za sumę do dolarów 10.000.
Oferty sub. „Czysta hipoteka” proszę składać do administracji „Wiad. Codz.” 657

Od środy **GRAND-KINO** 72 Piotrkowska 72 i ekran razem!

Najnowszy wielki film wytwórni „Paramount” **„PANTERA”**
7 aktów miłości na egzotycznym tle Oceanu Spokojnego. W roli głównej najpiękniejsza — gietka — czająca się — niebezpieczna — zła — groźna **Alice Brady**
Miłość i nienawiść dzikiej kobiety! Przecud. burza na Oceanie! Walka Pantery z człowiekiem. Na scenie: B. BRONOWSKI a) bezrobocie. b) Chimmy aktualne, c) bzdury. H FELIŃSKA odśpiewa: a) Tannhäuser, b) Cavaleri z opery „Grand Via”. LES ROSSINI a) walce „Rose Mouse”, b) Tańce angielskie. **MARYLA JASTRZEBSKA** odśpiewa: a) Widziałem Helciu kwiat bez szat, b) Motylek, c) Szymy.

Kino „NOWOŚCI”

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

— Uroczą — **PEARL WHITE** — w — amerykanka obrazie

Indyjski Testament

dalszy ciąg i zakończenie filmu **W podziemiach drapacza nieba**
UWAGA: Streszczenie 1-ej serji przed rozpoczęciem każdego seansu.
Ceny miejsc codziennie na wszystkie seanse:
III m. — 30 gr., II m. — 60 gr., I m. — 75 gr.

Kinematograf „OSWIATOWY”

Wodny Rynek

DLA DOROSŁYCH! od 10 sierpnia r. b. DLA DOROSŁYCH!
600.000 FRANKÓW MIESIĘCZNIE
10 akt. w rolach głównych **Mikołaj Kolin, H. Darly i K. Vanel**
Następny program: „Hrabia Monte Cristo”

DLA MŁODZIEŻY! **WŁADCA TAGHORY** (Wśród małp i tygrysów).
Dramat w 12-tu częściach.

BIP Pierwsze w Polsce **BIP**
Biuro Informacji Prasowych

40 Cegielniana 40
zamieszcza w całej prasie
Informacje, Sprawozdania, Komunikaty i t.p.

OGŁOSZENIA I REKLAMY

po cenach redakcyjnych.
Telefon 20-62,
a po godzinach biurowych 2-62 i 37-84.

Dr. med. D. ALTERMAN
akuszer-ginekolog
ZAWADZKA 21, TEL. 37-09
przyjmuje od 5-7.

Hebrajskiego i przedmiotów judaistycznych udziela nauczyciel szkół prywatnych. Plac Wolności 6, popr. oficyna. 525

KRYSTAŁY

Przyjmuje wszelkie roboty: czyszczenie szyb wystawowych, fabrycznych i prywatnych domów, cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, sprzątanie biur i mieszkań.
Ceny konkurencyjne.
Firma „KRYSTAŁ”, Piotrk. 97.

Piecyki i Kuchenki

szamotowe własnego wyrobu można tylko dostać u **M. NIRENBERGA**, Zgierska 13 w cenie od 45 zł. i na dogodnych warunkach.

Pokój słoneczny oddam.

Wiadomość: ul. Cegielniana 36, m. 11 do godz. 12-ej rano.

Poszukiwane 1 duży lub 2 małe pokoje z kuchnią wprost od gospodarza za wysokie komorne.

Oferty sub. „I. D.” do adm. „Wiadomości Codziennych”.

Wzorowe paryskie Paski-Gorsety

Andrzeja 7, miesz. 8, front.

Wiśniowa-Góra.

Do kompletu freblowskiego pod kierownictwem wykwalifikowanej freblanki przyjmują się dzieci w wieku 3 — 6 lat. Wiad.: Wiśniowa-Góra, Willa Reszka (obok „Toz'u”), Mleczarnia Wiedeńska. Zapisy przyjmuje się codz. od 4-6 w.

Uczeń 8-ej klasy gimnazjum udziela lekcji. Spełniając: polski, historia i łacina. Oferty do administr. sub. „Humanista”.

Inteligentna panna poszukuje posady jako sprzedawczyni lub t.p. Wymagania skromne. Pierwszorzędne referencje. Łaskawe oferty do admin. niniejszego pisma pod „R. K.”

Poszukuję pokoju kawalerskiego z oddzielnym wejściem. Oferty pod „Śródmieście P.R.” składać w Admin. „Wiad. Codz.” Zawadzka 7.

Umeblowany pokój od zaraz do wynajęcia. Andrzej 7, m. 8.

Do akt. № 2550 1926 roku. **Ogłoszenie.**
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **JAN RZYMOWSKI**, zam. w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 września 1926 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zielonej pod Nr. 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Lejwy Icchoka Feinmessera i składających się z swetrów i wełny oszacowanych na sumę zł. 13.500.
Łódź, 9-VIII 1926 r.
Komornik **Jan Rzymowski.**

400 złotych złoży kierownik domu ekspedyc. przyjmując każdą posadę od zaraz. Zgłoszenia dla „400” do adminiejszego pisma.

Lokal 3-4 pokoje ze sklepem na ul. Piotrkowskiej od ul. 6-go sierpnia do Zawadzkiej poszukiwany. Oferty sub. „Zaraz 300” do adm. „Wiad. Codz.”

Wychowanie, utrzymanie, pomoc w nauce otrzymują dzieci inteligentnych rodziców w obszernym słonecznym mieszkaniu. Opieka odpowiedzialna. Oferty sub. „Opieka”. 909

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr. za wiersz milimetrový, jednołamowy (na stronie 10 lamów), w tekście 40 gr. (strona 4 lamy). NADESLANE: nekrologi 30 gr. ZAMIEJSCOWE: o 50 proc. drożej, a ZAGRANICZNE: o 100. DROBNE: 10 groszy. Poszukiwanie pracy 5 groszy. Prenumerata: w Łodzi 4 zł 20 gr. miesięcznie, zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie, zagranicą 7 zł. 20 gr. Odnośnienie do domów 30 gr. miesięcznie.